

## Historia powstania Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) w Australii.

Z Polskiej Brygady Karpackiej, która walczyła z Australijskimi Siłami Zbrojnymi przeciwko armii niemieckiej w Tobruku w Libii i ewakuowała się ze Związku Radzieckiego 3 maja 1942 r., 2. Korpus Polski w Palestynie pod dowództwem gen. W. Andersa w ramach 8 Pułku Armii Brytyjskiej, został oficjalnie utworzony. W tym samym czasie utworzono fundusz dla powracających kombatantów, inwalidów, wdów i sierot. Celem tego funduszu było wsparcie finansowe w oczekiwaniu na powrót do Polski po wojnie. Jednak po wojnie, gdy Polska znalazła się pod panowaniem sowieckim, polscy żołnierze, którzy walczyli o jej wolność, już nie mogli do komunistycznej Polski powrócić.

Każdy pełniący służbę w szeregach Polskich Sił Zbrojnych, od stopnia szeregowca do generała, wpłacał na ten fundusz 5% swojego uposażenia za okres służby w Polskich Siłach Zbrojnych do czasu zwolnienia lub przejścia na emeryturę.

Pod koniec wojny w maju 1945 r. fundusz zawierał ponad £220 tys. funtów. Ponieważ 2. Korpus Polski wchodził w skład 8. Armii Brytyjskiej, rząd brytyjski chciał przejąć fundusze, a także komunistyczny reżim Polski chciał przejąć fundusze. Oba rządy walczyły o te fundusze, ale przegrały. Fundusze te określano mianem „Włoskich Sum”. Pieniądze zostały przekazane do nowo utworzonego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na wsparcie polskich żołnierzy i ich przesiedlonych rodzin.

Polscy żołnierze, którzy zdecydowali się pozostać w Anglii, mieli możliwość nauki różnych zawodów, np. krawców, zegarmistrzów, kreślarzy, księgowości i wielu innych. Powstały szkoły specjalistyczne dla polskich żołnierzy i kobiet. Tym żołnierzom i kobietom, którzy przed wybuchem wojny podjęli studia wyższe i podyplomowe, stworzono możliwość ukończenia studiów w Anglii lub Irlandii. W Edynburgu w Szkocji utworzono polski wydział medyczny na Uniwersytecie w Edynburgu. Te możliwości kształcenia i szkolenia były dotowane przez fundusz. Każdy polski były kombatant otrzymywał £20 funtów miesięcznie, co wystarczało na opłacenie zakwaterowania, wyżywienia i inne skromne wydatki.

W latach 1946 i później, te polskie rodziny, które zostały zesłane na Syberię, zaczęły wracać do Polski. Rodziny te to były głównie matki z małymi dziećmi. Zarządcy funduszu w Londynie organizowali dla nich paczki z żywnością, lekarstwami i odzieżą. Dzieci otrzymały również specjalne paczki.

Wysiedleni żołnierze, kobiety i mężczyźni, zostali przesiedleni w grupach do różnych krajów na całym świecie. W funduszu tym wciąż były pieniądze.

Polskim żołnierzom i ich rodzinom zaoferowano możliwość przesiedlenia się do Wielkiej Brytanii, Kanady, USA, Nowej Zelandii, Ameryki Południowej i Australii. W latach 1948/49 około 3000 polskich żołnierzy, głównie „Polskich Szczurów Tobruku”, przesiedlono na Tasmanię i zaangażowano w budowę elektrowni wodnej. Inni polscy żołnierze osiedlili się na kontynencie Australii i byli również zaangażowani w budowę kompleksu zapór i wielu elektrowni o nazwie Snowy Mountains Hydro Electric Scheme oraz w budowę zapory wodnej Cotter Dam w Canberze.

Po zakończeniu kontraktów budowlanych polscy ex-kombatanci przenieśli się do stolic Australii. Pragnęli towarzystwa innych Polaków, ale nie było miejsc, gdzie mogliby się spotkać czy nawiązać kontakt z innymi polskimi rodzinami.

Na początku lat 50. polscy Kombatanci zaczęli tworzyć oddziały i filie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii. W 1953 r. powstała w Canberze filia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

W 1954 roku na Walnym Zjeździe członków pododdziałów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii, przegłosowano przeniesienie głównej siedziby Zarządu SPK z Sydney do Canberry.

W 1957 r. Centrala Polskiego Związku Kombatantów w Londynie udzieliła pomocy finansowej (£5 000 funtów) naczelnemu oddziałowi Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Canberze, na budowę pomieszczeń przeznaczonych do spotkań i zebrań. Wybrano Canberę, bo działka pod budowę, znajdowała się w samym centrum miasta i została bezpłatnie udostępniona przez rząd ACT.

Główny Oddział Stowarzyszenia Polskich Kombatantów pożyczył dodatkowe środki na budowę lokalu, który mógłby być wykorzystany przez całą polską społeczność w Canberze. Pożyczonymi funduszami opłacano głównie materiały i prace specjalistyczne. Natomiast polscy kombatanci wykonywali większość prac fizycznych i w czasie budowy byli cały czas nieopłacanymi wolontariuszami. Ich żony również służyły pomocą i wsparciem, przygotowując i przynosząc pracującym na budowie wolontariuszom, różnorodne posiłki.

Po ukończeniu budowy lokalu uzyskano koncesję na alkohol i lokal ten stał się znany jako Klub Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Kilka lat później uzyskano licencję na zainstalowanie automatów do gry w pokera.

Klub ten był dochodowy głównie ze względu na fakt, że bar był obsadzony nieodpłatną pracą wolontariuszy, przez członków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Ci nieopłacani wolontariusze często pracowali ponad 12 godzin dziennie, aby wesprzeć swój klub.

Część zysków przeznaczano na organizacje charytatywne: polskie, wielokulturowe i australijskie. Pieniądze przeznaczano na Legacy, budynek Domu Weteranów Wojennych (pod koniec lat 60. przekazano kwotę 4000 dolarów), a dodatkowe fundusze przeznaczono na umeblowanie jednego z pokoi w Domu Weteranów Wojennych.

Klub Polskich Kombatantów przekazał środki na wsparcie:

- budowa sierocińca i polskiego kościoła w Marayong w Sydney
- budowa siedziby polskiego klubu w Ashfield, Sydney
- poświęcili swój czas na wspieranie innych australijskich organizacji charytatywnych, w szczególności na sprzedaż kwiatków maku każdego roku przed Dniem Pamięci (remembrance Day). Kwoty zbierane każdego roku przekraczały 10 000 AUD.
- w każdy sobotni poranek prowadził szkołę polską, aby uczyć języka polskiego, polskiej kultury, polskiej historii, polskich tradycji i polskiego folkloru, w tym śpiewu i tańca; oraz
- sfinansował sadzenie dedykowanej róży w ogrodzie różanym Parlamentu.

Na początku lat 1980., Land Lease złożył Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów ofertę przejęcia terenu pod budowę nowego, wielopiętrowego budynku, dzięki czemu Stowarzyszenie Polskich Kombatantów otrzymałoby parter na potrzeby swojego klubu. Dzierżawa została udzielona na 99 lat.

Jednak ze względu na decentralizację biur rządowych Canberry i tworzenie dużych centrów handlowych w dzielnicach satelitarnych Canberry, począwszy od lat 80., patronat klubu, a także sąsiadującego z nim RSL, zaczął słabnąć. W 2000 roku, wraz z dodatkowym obciążeniem związanym z ograniczonym parkowaniem, patronat klubu jeszcze bardziej zmalał i spowodował ostateczne zamknięcie Klubu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Klubu RSL obok.

W 2009 roku Związek Stowarzyszenia Polskich Kombatantów podjął decyzję o zamknięciu klubu na stałe i sprzedaży dzierżawy. Sprzedaż przyniosła 1.350.000 dolarów. Zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, pieniądze te oraz wszystkie inne aktywa, są własnością Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, które przeniosło się z Canberry do Brisbane pod koniec 2007 roku.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów z nową siedzibą w Brisbane, kontynuuje swoją działalność i nadal wspiera wiele organizacji charytatywnych.

Niestety, grupa naszych byłych członków, którzy nie są ani kombatantami, ani byłymi żołnierzami, którzy nigdy nie wspierali czynnie wysiłków na rzecz utrzymania Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i zostali tylko przyjęci jako pełnoprawni członkowie z uprzejmości ze względu na ich polskie pochodzenie. Ci byli członkowie domagają się pieniędzy, mimo, że nigdy nie poświęcili swojego czasu, wysiłków ani nie udzielili wsparcia Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. Oni jednak korzystali z naszej uprzejmości i naszej gościnności i dobrej woli przez dziesięciolecia. Ponadto nie uznają, że część środków na lokal zapewniła siedziba Związku Kombatantów Polskich w Londynie, a resztę zapewniły pożyczki i nieodpłatna praca wolontariuszy polskich kombatantów w Canberze.

Obecnie ci byli członkowie przynoszą nam ogromny stres i znaczne koszty opłat prawnych, na dzień dzisiejszy w przybliżeniu \$200 000 dolarów, które można by było wydajniej wykorzystać dla polskich kombatantów i ich rodzin, oraz na Polskę i inne organizacje charytatywne.

Czy to jest możliwe, żeby ofiary polskich kombatantów, którzy zginęli, oraz wkład polskich byłych kombatantów, którzy walczyli za naszą ojczyznę na lądzie, morzu i w powietrzu, mogą zostać zniweczone przez nielegalne działania eks-członków, którzy dołączyli do naszej organizacji tylko dzięki naszej uprzejmości, a teraz chcą roztrwonić pieniądze, których nie tylko nie zarobili, ale nawet nie pomogli w ich zarobieniu?

**\*\*Dokument ten jest weryfikowany przez następujących członków 2 Korpusu Polskiego z siedzibą w Canberra ACT, którzy w latach 1942-1948 opłacali szczegółowe składki na opiekę nad inwalidami, wdowami i sierotami za pośrednictwem różnych organizacji charytatywnych:**

Bernard Dżyzisław Skarbek, OAM  
2<sup>nd</sup> Polish Corps  
3<sup>rd</sup> Carpathian Infantry Division – Signals  
(from 1942 to 1948)



Henryk Franciszek Kustra  
2<sup>nd</sup> Polish Corps – HQ  
Army Air Control Support Unit  
(from 1942 to 1948)